

„Gazeta Policyjna - 01.2024”
transkrypcja podcastu

[00:00:00 Podkład muzyczny, Piotr Maciejczak] Redakcja Gazety Policyjnej przedstawia: numer pierwszy, styczeń 2024 roku. Drodzy Czytelnicy, wchodzimy w nowy rok, zmian jest dużo. U nas w Gazecie też parę się zdarzyło, ale o zmianach przede wszystkim piszemy.

[00:00:21 Głos kobiety] Piotr Maciejczak, Redaktor Naczelny.

[00:00:24 Piotr Maciejczak] Natomiast proszę, abyście wszyscy pamiętali, że miesięcznik to nie gazeta codzienna. W związku z tym najprawdopodobniej, kiedy już dostaniecie ten numer do swoich rąk, no... to prawdopodobnie tych zmian będzie jeszcze więcej. Najważniejsze, które do czasu zamknięcia numeru, mogliśmy umieścić, -umieściliśmy. Zmienia się nasza firma. Serdecznie zapraszam do numeru styczniowego - wchodzimy z ciekawymi tematami.

[00:00:47 dźwięk]

[00:00:48 dźwięk] No jedną z nowości na przykład, które będziemy chcieli już w tej chwili na stałe wprowadzić do Gazety Policyjnej, są informacje takie, jakie zmiany ewentualnie nam się szykują. Nasi dziennikarze będą pojawiali się w Sejmie, będą słuchali tego, co dzieje się na Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, przy głosowaniach nad przepisami ważnymi dla policjantów, i ewentualnie nad obradami nad kolejnymi zmianami. Będziemy starali się to analizować. Taką rubrykę, poświęconą po prostu spodziewanym zmianom, czy ewentualnie tym, co kroi się na przyszłość dla naszej instytucji, naszej formacji - będziemy po prostu publikować. W tym numerze zaczynamy właśnie od planów budżetowych na ten rok. Były one omawiane na Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w Sejmie. Analizę Izy Pajdały zamieściliśmy na stronie trzydziestej dziewiątej.

[00:01:36 dźwięk]

[00:01:39 Andrzej Chyliński] Napisałem coś zimowego. Ponieważ Polacy kochają skoki narciarskie, postanowiłem napisać o policjancie, który był skoczkiem narciarskim.

[00:01:46 Głos kobiety] Andrzej Chyliński, dziennikarz.

[00:01:48 Andrzej Chyliński] Mamy takiego policjanta, może nie jednego, ale ten naprawdę był bardzo dobry. Rówieśnik Adama Małysza, razem byli w kadrze, razem jeździli na zawody o Puchar Świata. No i tak się poukładały ich losy, że jeden wygrywał turniej Czterech Skoczni, zdobywał Mistrzostwa Świata, jeździ na Igrzyska, a drugi - został policjantem. Sierżant sztabowy Marek Gwóźdź z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji w Bielsku Białej. Teraz tam realizuje swoje pasje, które cały czas są związane ze sportem, bo oprócz tego, że pełni służbę patrolową, wszystkie zabezpieczenia różnych imprez, dużo sportowych - to również jak przechodzi okres zimy - jest w patrolach na stokach narciarskich. Latem jest ster motorzystą na wodzie. No i żeśmy się spotkali, porozmawiali, powspominali trochę skoki, tamte czasy. No i Marek, bardzo sympatyczny człowiek, po raz pierwszy od ponad dwudziestu lat usiadł znowu na belce. Pojechaliśmy do Szczyrku, usiadł na belce, był śnieg, ale nie skoczył. Nie skoczył, bo miał narty krótkie, nie do skakania, a przede wszystkim nie odważyłby się po tak długiej przerwie na skok. Ale opowiedział nam bardzo ciekawą historię, związaną ze skokami. Ale nie powiem jaką. To trzeba przeczytać.

[00:03:06 Głos kobiety] Jak wspomina Adama Małysza?

[00:03:08 Andrzej Chyliński] No, to byli koledzy, rówieśnicy. Nie mówi „Adam Małysz”, tylko mówi „Adaś”. To były dzieciaki, kiedy razem się spotkali w kadrze, także Adaś, Adaś, Adaś...

[00:03:16 dźwięk]

[00:03:19 Głos kobiecy] Narażenie policjantów na czynniki biologiczne w służbie...

[00:03:23 Dawid Żak] Tak, temat jest wielowątkowy, a w tej pierwszej części skupiłem się na ekspozycji zawodowej na materiał biologicznie niebezpieczny, czyli na materiał taki, który przenosi trzy najgroźniejsze dla nas wirusy - wirus HPV, HCV i HIV.

[00:03:39 Głos kobiecy] Sierżant sztabowy Dawid Żak, Akademia Policji w Szczytnie.

[00:03:43 Dawid Żak] Takie z którymi możemy spotkać w trakcie interwencji, trzy najniebezpieczniejsze. Te czynniki biologiczne głównie są przenoszone przez krew oraz inny materiał potencjalnie niebezpieczny, i to może być płyn mózgowo-rdzeniowy, płyn opłucnowy, osierdziowy, maziowy, otrzewnowy, owodniowy, albo jakikolwiek inny materiał, w którym gołym okiem widać domieszkę krwi. Taki materiał jak ślina, plwocina, wydzielina z nosa, pot, łzy, wymiociny, mocz, kał - o wszystko jest materiałem niezakaźnym. Taki materiał nie przenosi tych patogenów HPV, HIV i HCV - chyba, że w takim materiale, tak jak powiedziałem wcześniej, gołym okiem jesteśmy w stanie zauważyć domieszkę krwi.

[00:04:27 Głos kobiecy] Czyli jak się chronić? Rękawiczki - pewnie przede wszystkim?

[00:04:30 Dawid Żak] Tak. Pierwsza rzecz, to ochrona dłoni, i tutaj już wystarczą rękawiczki lateksowe. Druga rzecz, to ochrona oczu, czyli błon śluzowych oka. Jeżeli będziemy udzielać pierwszej pomocy ofierze jakiegoś wypadku, gdzie mamy do czynienia z krwotokiem, no to warto założyć takie zwykłe ochronne okulary, tak żeby chronić błonę śluzową oka. Co prawda prawdopodobieństwo zarażenia się jest dość niewielkie. Bo dla przykładu, jeżeli mamy osobę, nosiciela wirusa HIV, to, jeżeli zakłujemy się zakażoną igłą, to prawdopodobieństwo, że się zarazimy - wynosi tylko zero dwadzieścia trzy setne procenta. W przypadku zachłapania błon śluzowych krwią, czyli jeżeli z nosiciela dojdzie do zachłapania krwią naszych błon śluzowych, to ta szansa na zakażenie wynosi tylko dziewięć setnych procenta. Niewielka jest to szansa, no ale lepiej zapobiegać, niż później wprowadzać postępowanie po ekspozycyjne w życie.

[00:05:30 Głos kobiecy] Mówiłeś, że to pierwsza część artykułu w tym temacie?

[00:05:35 Dawid Żak] Tak, tak - z tego względu, że w drugiej części i w trzeciej, bo planuję trzy części... W drugiej części będę chciał skupić się na niebezpiecznych przesyłkach, na przykład z materiałem biologicznym, a w trzeciej części chciałbym skupić się na dekontaminacji tego funkcjonariusza: jak zdekontaminować broń, wyposażenie i środki przymusu bezpośredniego. Jak to wszystko ma wyglądać - taka cała procedura dekontaminacja.

[00:05:57 dźwięk]

[00:06:03 Tomasz Dąbrowski] Inspektor doktor Joanna Cichła, Komendant Powiatowy Policji w Lubinie. W najnowszym styczniowym numerze przedstawiamy jej sylwetkę i skupiamy się nie tyle na jej pracy, jako policjantki, jako pani komendant. W naszym tekście jest „panią Joasią”, tak ją nazywają jej podopieczni, dla których prowadzi grupy wsparcia w Polkowicach, w Lubinie, w Legnicy. Wszystko to robi po służbie. Jest to jej pasja, zainteresowanie naukowe. Prowadzi w tym kierunku badania.

[00:06:36 Głos kobiecy] Tomasz Dąbrowski, dziennikarz.

[00:06:39 Tomasz Dąbrowski] Od samego początku, kiedy jest w Policji - jej głównym celem było pomaganie ludziom, głównie kobietom dotkniętym przemocą w rodzinie. Pierwszy raz spotkała się z takimi sytuacjami - jak opowiada - kiedy pracowała w łogowskiej patrolowce. Nie mogła zrozumieć, dlaczego te zmaltretowane, pobite kobiety, kiedy już przyjeżdża po nie patrol, to proszą, żeby ich mężów, partnerów - traktować dobrze, nie krzywdzić, być może zostawić w domu, że wszystko się zmieni. Wtedy zaczęła studiować tą tematykę. I do dziś prowadzi grupy wsparcia dla osób, nie tylko kobiet dotkniętych przemocą w rodzinie. Po skończonej służbie jeździ do okolicznych miast i tam spotyka się z tymi ludźmi. Moderuje ich rozmowy, sprawia, że zaczynają inaczej myśleć o swoim życiu. Są wkrótce w stanie to życie zmienić. Nawiązują między sobą przyjaźnie, wspierają się wspólnie i wychodzą z kryzysów. Komendant jest jedyną osobą w historii Policji, która dostała za swoją działalność Złoty Telefon, przyznawany przez Niebieską Linie. I była w ogóle pierwszym policjantem, policjantką nagrodzoną w pierwszej edycji konkursu „Policjant, który mi pomógł”. Później praca doktorska, sympozja, konferencje, kilka podręczników z dziedziny psychologii, z których do dziś uczą się studenci. Ale to wszystko tylko po to, żeby powiększać, ulepszać, rozbudowywać swój warsztat. Jak na to wszystko pani Cichła znajduje czas? -ja osobiście nie mam pojęcia.

[00:08:20 Głos kobiety] A czy tytułu – zgodnę – „Pani Asia”?

[00:08:23 Tomasz Dąbrowski] Tytuł tego artykułu to „Pokój zamknięty na kłódkę”, który nawiązuje do jednej z historii, którą usłyszałem na spotkaniu grupy wsparcia w Legnicy. To pokój, do którego kobieta dotknięta przemocą, bardzo brutalną, skrajną przemocą ze strony swojego partnera, boi się wejść do dziś. Posprzątała całe mieszkanie, ten mężczyzna odbywa karę w zakładzie karnym. Pokój, w którym dochodziło do tych drastycznych scen przemocy, zagrażających jej życiu bezpośrednio - zamknęła na kłódkę, i do dziś nie jest w stanie tam wejść.

[00:09:03 dźwięk]

[00:09:04 Piotr Maciejczak] Zbliżamy się do końca, jeżeli chodzi o ubiegłorocznych laureatów konkursu „Policjant, który mi pomógł”. Naprawdę wartościowy konkurs, pokazujący naprawdę wartościowych ludzi. Przede wszystkim dlatego, że ich kandydaty nie są wyłaniane przez żadne wewnętrzne komisje. To naprawdę po prostu ludzie, którym pomogli, zgłosili ich do takiego wyróżnienia. Jedyne, co oceniała komisja wewnątrz Policji - to po prostu jakby wagę tej pomocy. Ale kandydatów było zawsze naprawdę dużo. Są to najlepsi z najlepszych, i ciekawe historie z ich życia będziemy zawsze pokazywać w naszej Gazecie. Mamy kolejnego laureata i zapraszam do zapoznania się z jego historią.

[00:09:40 dźwięk]

[00:09:44 Elżbieta Sitek] Tym razem w pitawalu mój artykuł zatytułowany „Śmierć i polityka”.

[00:09:49 Głos kobiety] Elżbieta Sitek, dziennikarka.

[00:09:44 Elżbieta Sitek] Ten tytuł nadałam dlatego, że właściwie samo zdarzenie kryminalne, które przedstawiłam w tym artykule, to drobne przestępstwo, które właściwie może nie byłoby tak bardzo godne uwagi i aż opisywane, gdyby nie cała machina propagandowa, która wykorzystywała to zdarzenie do politycznych posunięć. Rzec miała miejsce w Międzyzdrojach, w siedemdziesiątym pierwszym roku, czyli okresie tak zwanego głębokiego PRL-u. Wtedy w systemie socjalistycznym pojawiło się takie zjawisko, jak agent. W ajencję oddawano przede wszystkim lokale gastronomiczne. Szczególnie dużo ich było w miejscowościach wczasowych, i w Międzyzdrojach, gdzie miało miejsce to wydarzenie, było kilkanaście takich ajencyjnych lokali. Największa i najbardziej elegancka była restauracja „Europa”. Doszło tam do dość banalnego powiedzmy zdarzenia, jakie może mieć miejsce

w restauracji, a mianowicie pijany konsument, to był student z Warszawy, zaczepiał ludzi. Usiłowano go wyprowadzić z lokalu, doszło do bijatyki, student uderzył kelnera, kelner uderzył go pięścią w twarz. Student upadł, stracił przytomność. Wyniesiono go na zaplecze, tam go ocucono i wyszedł sobie o własnych siłach z lokalu. I tragedia zaczęła się wtedy, kiedy o piątej rano tej samej doby, znaleziono go martwego na trawniku przy głównej promenadzie. Przeprowadzone zostało śledztwo - bardzo, jak się później okazało, niechlujnie. Ustalono, że student pijany włożył się po mieście. No i co się stało? Co spowodowało, że znaleziono go martwego? Okazało się, że było pęknięcie podstawy czaszki. I na tej podstawie prokuratura stwierdziła, że to nie był wypadek, a zabójstwo, i winien tego zabójstwa jest kelner - ten, który uderzył go w twarz podczas szamotaniny. Dla władzy ta sprawa stała się okazją do uderzenia w agentów, jako wrogi element w socjalistycznym systemie. Zaangażowana była w to i partia, i Prokurator Generalny, i Rada Narodowa, wszystkie możliwe ówczesne polityczne czynniki, łącznie z mediami. Właściwie zupełnie marginalna stała się sprawa tej śmierci, bo nie wyjaśniono bardzo wielu pytań, co w trakcie procesu sądowego wyszło na jaw, gdzie obrońcy suchej nitki nie zostawili na akcie oskarżenia. W każdym razie właściwie główną sprawą przy tej okazji stało się uderzenie w agentów i polityczna hucpa, którą przy tym uprawiano. A co się stało z podejrzanymi? Jak wyglądał proces sądowy? O tych szczegółach w artykule zatytułowanym „Śmierci i polityka”.

[00:12:41 dźwięk]

[00:12:46 Piotr Maciejczak] Zapewniam też, że nie zapomnimy o bardzo licznych członkach naszej organizacji - pracownikach Policji. Często używane jest określenie „pracownik cywilny”, ale to jest nie do końca prawidłowe. Już wyjaśniam, dlaczego. Otóż chodzi o formę zatrudnienia. W naszej formacji są funkcjonariusze i pracownicy. Funkcjonariusz jest zatrudniony w drodze mianowania do służby, natomiast pracownik jest na podstawie umowy o pracę. W związku z tym jest to rozróżnienie już podstawowe. Wiadomo, nie może być pracownika mundurowego, bo u nas po prostu ktoś, kto nosi mundur, jest funkcjonariuszem i ma inną formę zatrudnienia, więc jeżeli jest ktoś na umowę o pracę, jest to pracownik, i nie ma potrzeby dodawania, że cywilny. Ale jeżeli chodzi już nawet, żeby wszyscy zrozumieli o pracownikach cywilnych, będziemy o nich pamiętać. Zawsze będziemy starali się, aby w każdym numerze ich sprawy były również poruszane. W tym numerze mamy ciekawy na dwudziestej drugiej stronie materiał o godzinach nadliczbowych i rekompensatach z ich tytułu. Jakie zmiany będą wprowadzone? Jak to będzie wyglądało w przyszłości? - analizujemy, wyjaśniamy. Zapraszam.

[00:13:43 dźwięk]

[00:13:45 Głos kobiety] Śmigłowce...

[00:13:46 Krzysztof Chrzanowski] Te, o których napisałem w numerze, to takie idealnie pasujące do zadań miejskich, choć one będą bardziej przeznaczone dla ruchu drogowego.

[00:13:54 Głos kobiety] Krzysztof Chrzanowski, dziennikarz.

[00:13:57 Krzysztof Chrzanowski] Czyli będą wspomagać działania policjantów ruchu drogowego z powietrza. To są bardzo popularne maszyny w świecie w działaniach policyjnych - Belle 407. I Polska z tą ilością, którą teraz będzie miała, to będzie w czołówce posiadaczy takiej ilości Belli.

[00:14:20 Głos kobiety] Są takie mniejsze, niż Black Hawki. Znacznie mniejsze.

[00:13:53 Krzysztof Chrzanowski] Służą do całkiem innych zadań. Black Hawk jest bardziej takim śmigłowcem do zadań specjalnych, natomiast Bell jest mniejszy, bardziej zwinny. Owszem, nie jest silniejszy, ale to jakby nie o to w tym wypadku chodzi, natomiast ma dodatkowe wyposażenie. Operator systemu obserwacji lotniczej może wspomagać działania policjantów z lądu, dzięki specjalnym i silnym kamerom termowizji. Reflektor ma bardzo silny, jeśli działania są w nocy. No taki

operator potrafi zobaczyć dużo, dużo więcej z powietrza, niż jakiegokolwiek radiowozu na ziemi. Projekt, dzięki któremu te śmigłowce zostały kupione, ma w sobie też szkolenie pilotów i szkolenie personelu technicznego.

[00:15:11 dźwięk]

[00:15:14 Głos kobiety] Które historie najbardziej ci się podobały w rubryce „Pomagamy i chronimy”?

[00:15:20 Katarzyna Chrzanowska] Zdecydowanie polecam każdą historię przeczytać, bo naprawdę policjanci pomagają na różnych szczeblach i na różne sposoby, więc polecam czytać każdą.

[00:15:27 Głos kobiety] Katarzyna Chrzanowska, Biuro Komunikacji Społecznej KGP.

[00:15:32 Katarzyna Chrzanowska] Mnie zaciekała na przykład historia tutaj trzech policjantów, którzy otrzymali zgłoszenie, aby sprawdzić, czy mężczyzna samotnie mieszkający nie potrzebuje pomocy. Zgłosili to sąsiedzi, i jak się okazało, mężczyzna leżał półprzytomny w swoim własnym łóżku i dzięki temu uratowali życie tego człowieka. Na ręce Komendanta Głównego Policji - Wojewódzkiego w Rzeszowie i Miejskiego w Przemyślu - wpłynęły podziękowania od wdzięcznej sąsiadki uratowanego mężczyzny. Z wyrazami szacunku i uznania za heroiczną postawę funkcjonariuszy. Zostały one przekazane również na adres redakcji Gazety Policyjnej.

[00:16:11 Głos kobiety] Coś jeszcze?

[00:16:13 Katarzyna Chrzanowska] Policjantka też wracała do domu ze służby i zauważyła w rowie samochód, z którego wydobywały się kłęby dymu. Podbiegła do tego auta. Mężczyzna był zakleszczony, więc wybiła szybę, i wspólnie z innym kierowcą - wyciągnęła tego mężczyznę z pojazdu. Jak się później okazało, dwudziestotrzylatek miał w organizmie dwa promile alkoholu. Więc jakby... najpierw go uratowała, a później został zatrzymany za prowadzenie w stanie nietrzeźwości.

[00:16:39 dźwięk]

[00:16:44 Piotr Maciejczak] Poza tym, oczywiście stałe rubryki – Prawo: znowu „Nieposzlakowana opinia - warunek pełnienia służby w Policji” część druga - to już naprawdę dla bardziej zaawansowanych czytelników, ale wiemy, że właśnie tacy nas najchętniej czytają. Sport, turystyka, rekreacja tak ogólnie... jako dział po prostu poświęcony aktywnościom fizycznym w naszej firmie. Zawody strzeleckie charytatywne. No, to wszystko, co się dzieje przy Policji, ale ma duże znaczenie dla jej funkcjonowania i tego życia wewnętrznego. Po prostu - zapraszamy. Czytajcie!

[00:17:12 dźwięk]

[00:17:16 Piotr Maciejczak] Jeszcze raz przypominam, chociaż zakładam, że akurat nasi słuchacze, jeżeli chodzi o podcast, no to kojarzą, że istnieją strony internetowe, ale gdyby ktoś jeszcze nie wiedział, to od wielu lat jesteśmy również w internecie, i to w pełnej wersji. Każdy kolejny numer, ponieważ jesteśmy czasopismem *non profit*, każdy kolejny numer jest dostępny online w wersji PDF. Większość artykułów - również w zwykłej formie do przeczytania bezpośrednio na stronie, bez pobierania całego numeru. Gazeta.policja.pl to jest nasz adres - znajdziecie tam każdy kolejny numer. Szybko, za darmo. Może nie będzie to treść pachnąca papierem, prawda? Takim z farbą drukarską... Ale jednak, jeżeli komuś zależy na treści dla samej wiedzy, to oczywiście zapraszamy. Oprócz tego, jeżeli chodzi o kontakt z nami, mamy z kolei adres mailowy: gazeta.listy@policja.gov.pl. Zapraszamy do zgłaszania tematów, nie ze wszystkich korzystamy, ale na pewno każdy analizujemy. Jeżeli tylko jest dla nas interesujący - kontaktujemy się z autorem i ciągniemy temat dalej. Zapraszam w związku z tym do zgłaszania ciekawych tematów, które chcielibyście, aby pojawiły się na naszych łamach.

[00:18:19 dźwięk]

[00:18:23 Piotr Maciejczak] A w numerze lutowym...nie będę zdradzał wszystkich tajemnic, natomiast mogę zapewnić o jednym: luty to zima, i na pewno w temacie zimowym pozostaniemy, znajdzie się coś ciekawego związanego z pełnieniem służby w zimie.

[00:18:37 dźwięk]

[00:18:49] Koniec.

WPP BKS KGP / SK